

# GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

**Redaktor naczelny**  
**Dr. ALEKSANDER VOGEL**  
 Główna redakcja: ul. Sykulska 1. 40, I piętro.  
 Stawie od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.  
 Główna administracja: ul. Kopernika 1. 7, parter (sklep), otwarte od godz. 8 rano do godz. 7 wieczorem bez przerwy.  
 Przedpłata na „Gazetę Narodową” wynosi:  
 w Lwowie: na prowincyi: na granicy:  
 miesięcznie 2 kor. 2 kor. 50 h.  
 kwartalnie 6 „ 7 „ 50 „ 10 zgr. 50 h.  
 półrocznie 12 „ 15 „ 21 „ — „  
 Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.  
 Wraz z „Tygodnikiem mód i powieści” lub też z warszawskim tygodnikiem „Kurier” i 12 to-mami rocznie premii:  
 kwartalnie w Lwowie 3 kor. 40 h.  
 „ na prowincyi 3 „ 80 „  
 w Lwowie za przesłanie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

**OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATY**  
 przyjmują: **We Lwowie:** Administracja „Gazety Narodowej” ul. Kopernika 7 i biuro Sokółkowskiej Pasaż Haasmana; **We Wiedniu:** Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Walfisgasse 10, Rudolf Mosse Seilerstraße 2, A. Oppelk Grünangergasse 12, M. Dukes Nachf., Max. Augenthaler & Emeric Lesser I Wollzeile nr. 9, Schallek Wollzeile 11, J. Dannenberg II Praterstrasse 83, Adolf Chulawski VI Getreidemarkt nr. 13; **E. Braun I. Rotenfurterstrasse 3; W Budapeszcie:** Julius Leopold VII. Elisabethgasse 54; **We Frankfurcie n. M.:** Haasenstein & Vogler i G. Danks & Comp.; **We Paryżu:** C. Adams Ciborowskiego następcy: Rakowski 14, Cité de Trévise Paris.  
**CENA OGŁOSZEŃ:** Ogłoszenia zwykłe na jednorazowe wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 20 hal. Nadane na wiersz lub jego miejsce 60 hal. **Głosy publicystów** na wiersz lub jego miejsce 1 kor. **Prywatna korespondencya** 6 hal. od wyrazu.  
**Numer kosztuje 8 h., na prowincyi 10 hal.**  
 (Numer dawniejsze kosztują po 10 et.)

## Reforma wyborcza.

(F. H.) Jak już z telegramów wiadomo, oświadczył hr. Gautsch w sobotę deputujący przemysłowców, która przybyła do niego w sprawie strajku robotników kolejowych, iż rząd wypracował projekt reformy wyborczej, opartej na nowoczesnej podstawie i czyniącej zadość wymogom czasu. Resztę obiecał prezydent ministrów powiedzieć samemu parlamentowi w dniu jego otwarcia, prosząc, ażeby aż do tego czasu przyjmować wszystkie kursujące wiadomości z największą ostrożnością.  
 Uznając zupełnie potrzebę ostrożności w przyjmowaniu cudzych domysłów, nie możemy jednak zaniechać własnych, zważywszy, że dzienniki popierające reformę dają do tego ciągle powód i sposobność. *N. Fr. Presse* oświadcza w numerze wczorajszym uroczyście: „Nie ma już żadnej wątpliwości, że powszechne prawo wyborcze jest na marszu” i zapowiada już zgodę Niemców, ale pod tym samym warunkiem, aby zabezpieczono dzisiejszy narody stan posiadania Niemców. Półroczny *Fremdenblatt* idzie jeszcze dalej, bo wyciąga ze słów hr. Gautscha wniosek, iż „nie ulega najmniejszej wątpliwości, że zasadniczą podstawą reformy będzie powszechne i równe prawo głosowania”, dodając zarazem, że muszą jednakowoż być jeszcze rozważone warunki, pod którymi można się zgodzić na reformę wyborczą, odpowiadającą dzisiejszemu stanowi publicznego urzędu, — a jeżeli weźmiemy na uwagę powyższy warunek *Nowej Prasy*, tudzież różne inne, bądź już w naszym piśmie omawiane, bądź będące znanymi postulatami stronnictw politycznych, to się przekonamy, że w tych okolicznościach powszechne równe głosowanie równa się kwadraturze koła. To też chcielibyśmy móc sobie wyobrazić, że najwięcej zbliżone do prawdy są informacje czy domysły niedzielnej *Zeit*, która donosi, że hr. Gautsch zawniósł, iż nie zamysła ponownie projektu hr. Taaffe'go z r. 1893, pomyślanego podówczas dla całkiem innych stosunków i że na każdy wypadek stosunki narodowościowe doznają w projekcie najrozsławniejszego uwzględnienia. Dalej twierdzi *Zeit*, iż największą ilość posłów, którzy kłóceniwali z hr. Gautschem, odniosła wrażenie, iż rząd, jakkolwiek nie doszedł jeszcze do ostatecznych wyników, dąży do zachowania systemu kurylnego i myśli tylko o zmniejszeniu terytorialnej rozciągłości a o powiększeniu liczby mandatów z piętej kuryi. Nie jest jednak przytem wykluczonem, że obok tego nastąpi także pewne przesunięcie w innych kuryach co do ich składu.  
 Niedzielną *Neue Fr. Presse* przynosi szereg przypuszczeń, względnie pogłosek o reformie wyborczej, które po części wyglądają na plotki. I tak np. trudno nam uwierzyć, ażeby można odbierać prawa poniekąd już nabyte i podnosić wiek, uprawniający do głosowania na 25 lat, albo wymóg stałego osiedlenia w gminie na dwa lata. Żądanie ograniczenia prawa wyborczego tylko do umiędzeczonych i pisarzy czyniłoby powszechne głosowanie nie powszechnem, nie dałoby się także przeprowadzić w dzisiejszej piątce kuryi, a jakkolwiek odpowiada ono chwałebnej intencji „nie stosowania do Austrii żadnej prostej statystycznej formułki, tylko stworzenia austriackiego powszechnego prawa wyborczego”, to jednak sądzimy, że na tej drodze cel powyższy nie byłby do osiągnięcia. Rzekomo z polskich (?) kół miałyby pochodzić projekty, aby wprowadzić czyste powszechne równe głosowanie i liczbę mandatów podnieść na 432 tj. tyle, ile wynika z pomnożenia dzisiejszej ilości mandatów piątce kuryi, tj. 72 przez 6. W polską proweniencyę tej myśli nie wierzymy, chyba że wyszła ona nie od polityków ale z redakcyi *Kuryeru lwow.* lub *Przyjaciela ludu*; to też z zadowoleniem przyjmujemy wiadomość, że rząd jej nie przyjmuje.  
 Również donosi *N. Fr. Presse*, że ilość mandatów polskich ma być nieco podniesiona, a to, aby rzekomo złać opór Polaków prze-

ciw reformie. Dodaje przytem, że w takim razie „oczywiście” Niemcy podniosą „Gegenansprüche”. Dlaczego „oczywiście”? Czy uchynienie dotychczasowej krzywdy ma być już raz za zawsze niemożliwem? Czy i do niesprawiedliwości odnosi się prawo przedawnienia i zasiedzenia?  
 W zeszłym tygodniu ogłosił *Fremdenblatt* szereg artykułów p. t. „Die oesterreichische Wahlreform”. Są one pisane w duchu powszechnego równego głosowania, co jest symptomatyczne w półrocznym dzienniku, opierają jednak prawo wyborcze na autonomii krajów koronnych, a nie na autonomii narodowościowej, którą zwalczają. Autor, czytany widocznie w literaturze prawnopolitycznej, zwalcza również ideę osobnej reprezentacji mniejszości i krytykuje słusznie poroniony pomysł hr. Otokara Czernina, który w najnowszej broszurze „Oesterreich's Wahlrecht und Parlament” 1906 chce, by obok dotychczasowych okręgów wyborczych utworzono jeszcze wspólnie wszystkim narodom okręgi wyborcze, obejmujące całe państwo a mające wybierać kandydatów kompromisowych pod względem narodowym. Niepodpisane artykuły *Fremdenblattu* wywodzą wręcz, że obecna reforma wyborcza tem się zasadniczo różni od wszystkich dotychczasowych ustaw wyborczych w Austrii, względnie rządowych projektów reformy, że dziś zamierzona reforma jest wynikiem dążenia, idącego od dołu i naporu najszerzej warstw ludności, podczas gdy dotychczasowe ustawy i projekty były zawsze wypływem tylko kaźdoczesnych interesów i potrzeb rządu, a mianowicie potrzeby stworzenia sobie stałej większości i oparcia w parlamencie. Jak na dziennik półroczny, wyznanie to rozbraja swoją otwartością i szczerością.

## Młodo- i starorusini wobec nowej ery w Rosyi.

Jak już pokrótce donieśliśmy, po ogłoszeniu carskiego manifestu konstytucyjnego lwowski naczelny organ narodowościowy wystąpił ze znamienym artykułem pt. „Na nowych torach”, w którym wobec zmiany stosunków w Rosyi powiedział, że od pogromu północnego Ukrainy po raz pierwszy wystąpił w rodzinie narodów Europy wschodniej, jako organizm polityczny i że niebawem „30-milionowy naród ukraiński stanie się jednym z decydujących(?) czynników na wschodzie Europy”. Ta zmiana stosunków w Rosyi „przenosi punkt ciężkości naszego (młodoruskiego) życia ze Lwowa do Kijowa” — a dalej pisze *Diło*: „Czy z Galicyi będzie Polska, czy też Ukraina, to będzie rozstrzygnięciem nie w Wiedniu, ani we Lwowie; o tem nie zdecydują biurokraci austriacy, ani galicyjsko-polscy szowiniści. To rozstrzygnie się na Ukrainie; o tem za decyduje sama Ukraina”. Nastrojowo-sentymentalne wywody zakończył organ narodowościowy okrzykami na cześć „Rosyi demokratycznej” i Ukrainy „od Sanu po Kuban i Kaukaz”.  
 Z tych kilku przytoczeń widzimy, że generalny sztab narodowościowy, w obec nowej ery w Rosyi, zmienia front: od monarchii habsburskiej zwraca się stanowczo ku Rosyi, pierwszą nazywa bez ogródek „przeżyłym organizmem politycznym”, a w drugiej widzi „brata słowiańskiego”. Wielokrotnie zarzucali nam „ukraińcy” galicyjscy „irredentyzm” i „walenrodzmy” polski a siebie przedstawiali w oczach Wiednia jako „najwierniejszą gwardyę dynastji na wschodnich kresach monarchji”. Później zawiął nowy wiatr i „ukraińcy” tutejsi przechwalali się braterstwem rusko-pruskiem, a w Berlinie upatrywali przyszłego Mesjasza Ukrainy. Potem przyszła kolej na krótkotrwałe kokietowanie z Węgrami: „ataman, dr. Olesnicki ogłosił w sejmie lwowskim, że Ukraina galicyjska jest „dziedzictwem korony św. Szczepana”. Nie przeszkodziło to atoli oficjalnemu organowi młodoruskiemu w ciskanu niecných inwektyw pod adresem nawiązyjących przed kilkoma dniami we Lwowie przewodców akademickiej młodzieży węgierskiej.

Z chaosu sympatyj i antypatyj galicyjsko-ukraińskich powstał świeżo (nieratyfikowany — co

prawda) sojusz „słowiański” — „rusko-rosyjski”. Ni zjad ni z owąd narodowcy ruscy w Galicyi nie myślą już dziś uchodzić za „Tyrolczyków wschodu”, ale grawitują niedwuznacznie do „matuzka Bassigji”. Żeby tylko ta „matuzka” zechciała odważnie kokietyrzyć umiagi zmiennej w swych afektach „Ukrainy” galicyjskiej!... *W etom dielo!*  
 Przyna to każdy nieuprzedzony, że „młoda Rosya” nie może paktować li tylko z redakcyami jednej czy dwóch ruskich gazet zakordonowych i że „30-milionowy naród ukraiński”, skoro może się przebudzić i chce „żyć nowem życiem”, musi sam zaimponować mocą swej siły i potęgą swego głosu. Tymczasem, mimo wszystkiego, co się dzieje w Rosyi, „olbrzym ukraiński” milczy zawzięcie, niczego nie zwalcza, niczego nie żąda, słowem — nie daje żadnego znaku życia. Garstka zapalczewców-fantastów nie pobudzi do życia organizm, który jako taki weale nie istnieje. Rosya „wolna i demokratyczna” nie stworzy „państwa ukraińskiego”, skoro tu rzekome państwo niema realnych podstaw bytu i istnieje tylko w bujnej wyobraźni garstki „ukraińców-hajdamaków”. Nawet i Rosya „konstytucyjna” nie da życia organizmowi, który jako taki nigdy nie istniał i nie istnieje.

Mrzonkami wszechukraińskimi zajęł się też staroruski, antyukraiński *Haliczin*. Omawia on je w artykule „Poezja i proza w polityce”. Te z powyżej przytoczonych cytatów znane wywody narodowieckiego, nacjonalno-demokratycznego, a dziś ukraińskiego organu nazywa *Haliczin* wytkwitem wyższej ekwilibrystyki politycznej. Dziennik ten nie chce widzieć żadnej zgody różnicy językowej i prawnopolitycznej między Rusinami a Rosyanami. Tych ostatnich oraz Ukraińców i Białorusinów nazywa „jednym, nierozdzielnym narodem”; rozmachy *Diła*, dotyczące „30-milionowego narodu ukraińskiego, jako jednego z decydujących czynników na wschodzie Europy” mieni snem „poetyczno-marzycielskim”.

Dalej wywodzi *Haliczin*, że żadna z tych 3 gałęzi narodu rosyjskiego nie może egzystować samodzielnie, bez szkody dla całości, — wszelako, przy wszystkich panrosyjskich zastrzeżeniach, ma *Haliczin* pewną wyrozumiałość, a nawet skromne wyrazy uznania dla „ukraińców galicyjskich”, iż wyrzekają się polityki zachodniej i szczerzego czy nieszczerego kokietowania to z Austrią, to z Polakami, a dostrzegli przyszołość swą w zjednoczonej Rosyi. W końcu wykazuje *Haliczin* bezcelowość polityki „nowej ery” z r. 1890, która upatrywała przyszołość Rusinów w jedności z Rzymem i w zgodzie z Polakami. Kijów odegra jeszcze kiedyś wybitną rolę w dziejach Rusi, ale nie Rusi-Ukrainy, lecz Wschodnio-„Matorossom” przypadnie rola zbawców zachodnio-ruskiej kresów przed „nawałą polską”, w której jarmoz rzucają ich „liberalni rosyjscy”. Aby do tego zwycięzkiego „najazdu polskiego” nie doszło, radzi *Haliczin* „narodowcom ruskim, aby się zjednoczyli z Rosją „jak mąż i żona”: *quod erat demonstrandum*. Organ biurokracji rosyjskiej, cieszy się, że „ukraińcy” zwracają w najnowszej dobie czule oczy ku Petersburgowi i wyltka im ich płytkość umysłu, iż holdowali przez jakiś czas rzymskiej i polonofilskiej idei „nowej ery”, której filarami byli: Kazimierz i Stanisław Bardeni z jednej a Romanczuk i Barwiński z drugiej strony. *Haliczin*, wobec najnowszej ewolucji w politycznych sferach galicyjsko-ukraińskich twierdzi, że ruscy nowo-erzysci doznają obecnie „uczucia wstydu i ponizenia”. Coż o tem wszystkim powie dzia galicyjscy przewodnicy młodoruscy, którzy śnią o „niezawisłym państwie ukraińskim od Sanu po Kaukaz”?

## Rouvier utrzymał się.

Gabinet Rouviera ocalony — ustąpił tylko minister wojny Berteaux, który właśnie postępowaniem swoim na piątkowym posiedzeniu izby posłów, usiłował spowodować upadek Rouviera. Dowodem tego nietylko jego wiadome postępowanie w piątek, ale też pismo do Rouviera, któ-

rem się podał do dymisji z posady ministra wojny, tudzież osobne oświadczenie, które w dziennikach ogłosił, — oba te akta zięją nienawiścią do Rouviera i tych ministrów, którzy przy nim pozostali. Podpalili petardę przeciw gabinetowi wymierzoną, ale tylko sam z nią w powietrze wleciał. To ciekawe, iż giełdciarz ten z zawodu chełpi się, iż jako minister wojny naprawił błąd swego poprzednika, combesowskiego generała Andre i następcy swemu w lepszym stanie oddaje armię, niż ją objął. Republikanie umiarkowani wraz z nacjonalistami oświadczyli, iż dymisya Berteaux jest prawdziwym szczęściem dla armii. Jak Jaures ogniastł wymową swoją kilkakroć o alii gabinet Combesa, tak teraz Rouvier potęgą słowa sam siebie ocalił. Piorunujące były jego słowa: „Mnie weale nie chodzi o ambicję osobistą. Popierałem uczciwie gabinet Waldeck-Rousseau, popierałem gabinet Combesa, do mego gabinetu powołałem członków ze stronnictwa republikańskiego, a na cele mego programu postawiłem rozdział Kościola od państwa. Apelu mego usłuchano. Rozdział jest uchwalyony i znajduje się obecnie w senacie. Ale w razie zmiany gabinetu za nic nie ręczę. (Poruszenie). Sytuacya zewnętrzna była trudna. Wszystkie siły wyczerpały do zachowania pokoju świata i godności Francyi. (Huczne oklaski.) Może już o tem wszystkim zapomniano, ale kraj sobie przypominaj. Zawsze dążyłem do zjednoczenia republikańskiego i obozu republikański trudno aby znalazł ministra prezydenta, który by mu większe nastroczał rękojmy”.  
 Były to pogroźki i nie były, bo Rouvier czystą tylko prawdę mówił. Wrogom jego otworzyły się oczy. Po prawdzie już przed tem piątkowym posiedzeniem izby posłów w lewicy dwa nurtowały prądy. Jedni sądzili, że chociażby z duszy pragnęło się obalić Rouviera, uczynić tego nie wolno, dopóki sprawa marokkańska nie ukończona i rozdział Kościola od państwa jeszcze nie jest przed senat definitywnie dokonany. Na to odpowiadali drudzy, że gdyby się na to wszystko czekać chciało, niepodobna będzie wogóle obalić gabinet przed walnymi wyborami, a nie ma się pewności co do postępowania gabinetu przy wyborach. Przeważały w piątek zdanie pierwsze — Rouvier otrzymał większość żądana, ale też członkowie drugiej opinii będą zadowoleni.

Ministerem spraw wewnętrznych, któremu tedy przypadnie kierować akcyą wyborczą, jest Etienne, republikanin umiarkowany, a zatem nie przeważają mu radykałi. Rouvier postanowił przeto prosić Etienne'a, aby tę sprawę wewnątrz oblał i objął inną. Na radzie gabinetowej d. 11 bm. oświadczył też Etienne w zasadzie, że gotów przyjąć tę rolę ministra wojny. Radykałi będą przeto kontenci, że teka spraw wewn. któremu z ich obozu będzie poruczona, a teki wojny nie otrzyma wojskowy. Jak słychać, dotychczasowy minister marynarki Thomson obejmie tekę spraw wewn., minister handlu Dubief tekę marynarki, a tekę handlu deputowany Tronillet, były minister.

Tak więc wilk republikański syty i kozu parlamentarna cała! A ojczyzna?...  
**Sejm.**  
 (Sobotnie posiedzenie wieczorne.)  
 Lwów 12 listopada.  
 Na początku sobotniego posiedzenia wieczornego izba obradowała nad melioracyami.  
 Uchwalono wszystkie wnioski komisji gospodarstwa krajowego. Między innymi przyznano sejm 289.705 koron na osuszenie bagien, regulacyę potoków i rzek, 80.000 na drenowanie gruntów włościańskich, zgłoszonych od 1 stycznia 1906 roku.  
 Zaliczył dla nauczycieli.  
 Poseł Rother przedłożył sprawozdanie komisji szkolnej o zeszlórocznym wniosku pos. Toma-

szewskiego, utworzenia funduszu na zaliczki dla nauczycieli ludowych. Mowca wnosi przekazanie sprawy wydziałowi krajowemu, by wnioski przedstawił na najbliższej sesyi.  
 Pos. ks. Stojalowski żąda, aby wstawić na pożyczki dla nauczycieli 30.000 koron.  
 Pos. Piniński żąda odesłania tych wniosków do komisji budżetowej, która proponuje wypłacenie nauczycielom dodatków osobistych do chwili regulacyi plac. Wniosek ten uchwalono.

**Inne sprawy.**  
 Dalej uchwalono wnioski komisji kolejowej co do poparcia budowy kolei lokalnej Złoczów-Sassów-Usznia.  
 Następnie toczyła się dyskusya nad zmianą regulaminu dla sług. Sprawozdanie z wniosków pos. ks. Wilczkiewicza odesłano do wydziału krajowego.  
 Rozpoczęła się dyskusya nad sprawozdaniem komisji administracyjnej w sprawie budowy zakładu dla małoletnich przestępców (Sprawozdawca pos. Maiss). Uchwalono następujące wnioski komisji:  
 1) Petycyę reprezentacyi pow. krakowskiego z 25 października 1905 r. odwołując się wydziałowi krajowemu, aby na najbliższej sesyi Sejmu przedłożył wnioski o zatwierdzenie kontraktu kupna i sprzedaży dóbr Przędzielnic, przy równoczesnym przedłożeniu planu i kosztorysu osady rolniczo-poprawczej.  
 2) Tem samem załatwiono szereg petycyj, wniesionych w tej sprawie.

Stosownie do wniosków komisji gospodarstwa krajowego upoważnił sejm do otwarcia z dniem 1 grudnia 1906 r. czwartego dwuletniego praktycznego kursu dozorców drenarskich dla 25 stypendystów.  
 Przystąpiono do sprawy autonomicznych urzędników powiatowych. Komisya administracyjna zaznacza, że dotąd nie starano się poznać, jakimi są urzędnicy po powiatach, czy mogą należycie pracować, czy zasoby ich intelektualne i materyalne dopuszczają działalność dobrą i nieszkodliwą. Celem reorganizacyi niejednolitych i nieustalonych stosunków po powiatach, żąda komisya polecenia wydziałowi krajowemu, jak najdokładniejszego zbadania stosunków urzędników, stale lub czasowo zajętych w radach powiatowych.  
 Pos. Merunowicz podniósł, że daty, jakich żąda komisya, są już zebrane w rocznikach statystycznych i zostawił rezolucyę, aby wydział krajowy po zasięgnięciu zdania rad powiatowych, zanim przyjdzie do skutku reforma władz administracyjnych, wydał odpowiednie zarządzenia, ewentualnie przedłożył sejmowi wnioski, zdążające do uczynienia urzędowania rad powiatowych wydawniejszem i dla ludności pożyteczniejszem. Rezolucyę tę uznał marszałek za wniosek samostany, który będzie regulaminowo traktowany.

Pos. Stajkowski prosił o odruczenie wniosku komisji, krytykował braki autonomii powiatowej i zarzucał, że z niej zrobiono instytucyę polityczną, czynną przy wyborach.  
 Ks. Stojalowski prosi szlachtę o praktyczne dowody miłości ludu, czego sposobność okazania ma w radzie powiatowej.  
 Pos. Kozłowski przestrzegł przed szablone w Radzie powiatowej, domagał się wzmocnienia nadzoru nad tymi powiatami, które tego potrzebują, oraz ich wydoskonalenia i rozszerzenia. Bronił marszałek przed atakami p. Stajpńskiego, zbijając jego twierdzenia. W chwili, gdy Królestwo Polskie dobiega się autonomii, nierozsądnem jest mówić, jakoby lud domagał się zniesienia rad powiatowych.

Pos. Łaskowski oświadczył się za reorganizacyą stosunków urzędniczych w radach powiatowych. Stwierdza, że w radach tych wszystkie ofiary idą na włóscian, o tyle, że dla nich wyłącznie się pracuje.  
 Po przemowie ks. Bohaczewskiego i ref. Gniewosza posiedzenie zamknięto, odkładając głosowanie do następnego posiedzenia, które się odbędzie w poniedziałek o godz. 10 rano.

## JERRY OMPEDA.

# Marya da Caza.

Romans.  
 (Ciąg dalszy.)  
 W pierwszej chwili Marya da Caza myślała odpowiedzieć, że weale tego nie zauważyła, potem chciała odpowiedzieć, że jest młodszą, więc sama powinna się była przedstawić, lecz przemogła siebie raz jeszcze i oszczędziła księżniczce i tej szpileczki, że ona panna jest starsza od niej męzki. Wyjąknęła więc tylko:  
 — To ja byłam powinna... Moja wina... I uściśnięły sobie dłonie.  
 Stassingk, który tymczasem do nich się przybliżył, począł z obiema rozmawiać. Mówił o rzeczach obojętnych a tak ostrożnie, aby ani jednej ani drugiej w niczem nie dotknąć.  
 W tej chwili radca Lindstedt przywołał Stassingka do dalszej narady.  
 — Zawsze, gdy człowiek najlepiej się bawi, przerywają mu. Tysiąc razy wolałbym tu pozostać — rzekł młody dyplomata, a każda z pań

sądziła, że słowa te wyłącznie do niej się odnoszą.  
 Marya da Caza zdawało się, że pochwyciła spojrzenie Stassingka, wyrażające jakby lekceważenie dla księżniczki. Tej jednak nowe nadzieje obudziły się w sercu.  
 Stassingk zaś cieszył się, że tak szczęśliwie przepląnął między Scyllą a Charybdą.  
 Radca Lindstedt oznajmił Stassingkowi, że idzie jeszcze o literę A i E.  
 — Aleksander Macedoński — zaproponował rotmistrz Hendrich.  
 — Z komentarzem czy bez komentarza? — ktoś zapytał.  
 Pan da Caza, który dotąd milczał, wpadł także na pomysł:  
 — Anioł. Jedną albo kilka pań poprzebiaramy za aniołów.  
 — Na górze jedna panna Charrier, na dole druga panna Charrier. Obie się uzupełniają — szepnął Lindstedt swemu sąsiadowi, nie mogąc powstrzymać się od wypowiedzenia dowcipu, który mu się nasunął.  
 Złosił słowa Lindstedta posłyszal jednak profesor Charrier. Nie rozgniewał się, zrozumiał je bowiem inaczej i mówił:  
 — Nieraz już małomale obie moje córki na jednym obrazie. Zdaje mi się jednak, że księ-

żniczka lepiejby się nadawała do przedstawienia anioła. Jest wprawdzie trochę rozrosła, ale faldzista szata i wielkie skrzydła to pokryją, ma zaś piękną głowę i piękną ręce.  
 Propozycya profesora znalazła ogólny poklask. Brakowało jeszcze obrazów do litery E. Zaczęto znowu długo i szeroko rozprawiać, z czego Stassingk znowu skorzystał i wymknął się do pań.  
 Marya da Caza widziała go z pokoju pani Lindstedt i wysłała naprzeciw niego do małego gabinetu, przedzielającego ten pokój od salonu. Stassingk podniósł jej rękę do ust.  
 Musiałem mówić z księżniczką.  
 — Więc co?  
 — Obawiałem się, że to panią rozgniewa.  
 — Dlaczego?  
 — Ponieważ o księżniczce i o mnie nagałano pani rozmaitych rzeczy.  
 — Dawno już o wszystkim zapomniałam.  
 — Nic nigdy nie było.  
 Marya da Caza popatrzyła mu badawczo w oczy, tak, że on z pewnem zakłopotaniem zapytał, czy mu nie wierzy. Ona jednak odpowiedziała natarczywie:  
 — Jak się panu księżniczka podoba?  
 — Niedługo była piękną, teraz trochę się rozrosła — odpowiedział wymijająco.

Zazdrość zdjęła Marę da Caza. Ton odpowiedzi Stassingka nie wydał się jej dość stanowczym. Bolesny skurcz wykrzywił jej twarz i poraz pierwszy powiedziała do Stassingka jego imieniem:  
 — Ernście, wszak kochałeś księżniczkę!  
 — Nigdy, Maryo — odpowiedział z całem przeświadczeniem.  
 W tej chwili weszły dwie panny i Stassingk natychmiast zwrócił się do nich i opowiadał im, że dostaną skrzydła i będą latały, jak aniołowie. Panny zaczęły wypytwać się o bliższe szczegóły, nadeszły jeszcze inne, zwabione głośnymi wykrzykami i Stassingk znalazł się naraz w kole panien.  
 — Anioły! — wołał. — Przeobrażenie się będzie paniom nadzwyczaj łatwem. Proszę tylko porozwijać skrzydła.  
 Marya da Caza była jednak znowu niezadowolona. Niepodobano jej, że on tak z wszystkiemi żartuje.  
 Tymczasem przyszli i panowie z salonu. Obrazu do litery A. nie znaleźli i odroczyli postanowienie, wyrażając przekonanie, że przecie komus przyjdzie do głowy dobra idea.  
 Radca Lindstedt spostrzegłszy Stassingka między paniami, począł mu czynić wyrzuty, że usunął się od narady i dodał:

— Jakżeż mogło się nam udać, jeżeli takie głowy zastrajkowały.  
 Potem odciągnął Stassingka na bok i szepnął mu:  
 — W obrazie Maryi Stuart będziez pan przedstawiał lorda Leicestera. Miałbym jednak jeszcze jeden dobry projekt: Caza jako Wotan lub Polyfen Niestety nie potrzebujemy ani P. ani W. a tylko A.  
 Stassingk, który nie lubiał naigrzawania się z cudzych umolności, odrzekł mu dość ostro:  
 — Masz pan szkaradny język.  
 Zaczęły się teraz nieskończone narady z paniami nad kostyumami. Panie, które miały występować w jednym obrazie, kupiły się w grupy i szeptały między sobą, bacząc zazdrośnie, aby panie z innych grup ich nie podstuchwały. W końcu umówiono się, że próby poszczególnych obrazów odbywać się będą w mieszkaniach głównych osób każdego obrazu, a tylko generalna próba odbędzie się u Lindstedtów.  
 (C. d. n.)

**Największy wybór bielizny,** ciepłe wełniane kamizelki z rękawami, także pończochy myśliwskie ze stopą i bez. Główny skład prawdziwej wełnianej bielizny prof. Jaegera i dr. Lahmana. Ogrzewaczy brzucha, koan i tydek po najmierniejszej stałej cenie. poleca **F. S. BARDASZ,** we Lwowie, ul. Teatralna 9 (vis a vis kościoła katedralnego).



ko nie postawione z nimi tak, jak przed niedawem z „Dziadłami”, które zdaniem krytyka *Głosu Narodu* niemożliwie okrojono a przedstawiono skandalicznie. (?!)

## W sprawie ks. katechetów ludowych.

Trzy lata upływa od czasu, gdy do sejmu wnieśli ks. katecheci ludowi obu obrządków petycję w sprawie podwyższenia ich poborów i uregulowania ich stosunków służbowych. Wszyscy ks. katecheci ludowi żywo zajmowali się tą sprawą i żywi nadzieję, iż sejm przychyli się do ich życzeń tem bardziej, że od jakiegoś czasu w tymże sejmie bardzo się zajmowano podniesieniem poziomu nauczania religii w szkołach i obmyślano środki w tym celu. Niestety! skończyło się na krytykowaniu podręczników.

Zeszłego roku również ks. katecheci ludowi, ufnie w pomoc arcybiskupa wszystkich trzech obrządków, przypomnieli swą petycję. To, czego ks. katecheci lud., których stosunkowo jest niewiele w kraju, żądają, jest tak drobną rzeczą a tak może być obfitem w dobre skutki, że sądzimy, iż opinia sejmowa i całego kraju do życzeń ich powinna się przychylić.

Wszystkie stany dopominały się i dopominają o uregulowanie swych poborów; kapłani katolicy atoli bardzo rzadko o to wołają, a jeżeli wołają, to z wielką przykrością i jedynie z konieczności. Katecheci-kapłani lepiej może, niż ktoś inny pojmują ciężkie położenie ludności; to też cierpią, póki się da. Przypuszczają jednak należy, że kraj katolicki nie powinien znosić, aby ci, którzy poświęcili się całkowicie Bogu i Ojczyźnie, którzy pracują nie nad poszczególnymi warstwami, ale nad całym narodem, aby ci, od których może po Bogu najwięcej zawisło dobro i przyszłość ojczyzny, dobro i przyszłość społeczeństwa polskiego i którzy na usługi bliźnich oddali wszystkie swe zdolności, aby ci w nagrodę od tego społeczeństwa nie otrzymali nawet tyle, by według stanu swego żyć mogli. Ks. katecheci lud. i katecheci wikaryusze parafialni, nie domagają się wiele; chcą tyle, aby się nie wstydzili biedą, aby wskutek zbytniego ubóstwa, którego jako ks. świeccy wcale nie słubują, nie byli narazeni na niemożliwość należytego pełnienia swoich obowiązków duszpasterskich.

Mogliby niechętni odpowiedzieć na to: „Księża się poświęcili, więc nie powinni żądać wielkich pensyj; księża nie potrzebują pieniędzy, bo są bezzienni”; ale jakże to nierozumne a zarazem jak przykre zarzuty, które często się o uszy katechetów obijają. Przedewszystkiem nie żądają oni takich pensyj, jakie są w innych stanach, ale chcą tyle, by nie cierpieli przykrego ubóstwa. Podczas gdy przeciętnie koledzy katecheci po kilku latach skończonych studiów uniwersyteckich otrzymują np. jako urzędnicy państwowi rocznie 2400 kor. i 10 proc. na mieszkanie, katecheta ludowy otrzymuje pensję nauczyciela ludowego, tj. po miastach i miasteczkach rocznie 1200 kor. i 120 kor. na mieszkanie a po półtora lub dwu latach 1400 koron i 140 k. na mieszkanie i gdyby nawet katecheta od razu otrzymał 1400 kor., to czy to wystarczy? Czy np. ten dodatek na mieszkanie nie jest wprost sztychtem? Gdzież w większych miastach, gdzie najwięcej katechetów ludowych, dostanie za 120 lub 140 koron rocznie mieszkanie? Jeden pokój skromny a 120, a kapłana możliwy kosztuje co najmniej nie 120, ale 400 kor., a więc przeszło trzy razy tyle!

Położenie materialne jest więc, jak widzimy, nudne. Wprawdzie nauczyciele też samo mają, ale pomniejszą, że nauczyciel dawno ma chleb, kiedy ksiądz jeszcze na gimnazjalnej ławie siedzi, — pomniejszą, że żaden z kolegów księdza po ukończeniu uniwersytetu nie pójdzie jeść gorzkiego chleba nauczyciela ludowych, jak katecheta lud., toć przecie każdy rozumie, że od kapłana nie tylko pod względem wykształcenia, wiedzy o czemgo potrzebne są książki i czasopisma, ale także pod względem zewnętrznym, wymaga społeczeństwo więcej, niż od biednego nauczyciela ludowego z jego skromną maturą seminarzycką.

A zresztą, jakże kapłan, który łącznie mieszka łącznie się odżywia, łącznie się odziewa, może pełnić należycie swe obowiązki? A nauczanie religii jest o tyle cięższe od innych przedmiotów, że wymaga ciągłego mówienia, ustawicznego natężenia uwagi i głosu, co bardzo zużywa organizm. Wprawdzie kapłan ma być całopaleniem dla Boga, ale sądzę, że lepiej Bogu i społeczeństwu służyć dobrze, ale roztropnie i długo, niż poszarpać swe zdrowie i nie umrzeć (bo śmierć na zwolanie nie jest) ale nieraz jako kaleka niedołężny stać się bezczynnym i ciężarem dla społeczeństwa.

Nadto prócz drobnej poprawy swego bytu domagają się ks. katecheci lud. paru zmian w swych stosunkach służbowych. Przedewszystkiem ich pragnieniem jest aby wydano ustawę o katechetach z wykształceniem uniwersyteckim a nie o nauczycielach religii. Pomniejszą, że ten tytuł „nauczyciel religii” zdziwnie niejako z kapłana jego godność duchową i stawia go na równi nawet z żydem, który wczoraj sprzedawał buki lub żelazo a dziś został „nauczycielem religii”, ukwalifikowanym przez władzę wyznaniową (rabina) i pobierającym tę samą a nieraz wyższą pensję, niż ks. katecheta, — to nie można przeczyć żądać, aby kraj jednak pościł ludziom, którzy długie lata poświęcili studiom i obecnie mają pracę ciężką, jak tym, którzy nie dorównują wiedzy nauczycielom ludowym. Katecheta katolicki oprócz uczenia w szkole ma jeszcze inne obowiązki, jakich żydowski czy luterski nauczyciel religii nie ma. I tak katecheta mówi egzort, żąda zaś pomimo napomnień rady szkolnej kraj, nie mówią jej, — a dlaczego, nie trudno zgadnąć. Katecheta kat. musi dzieci przygotowywać do Sakramentów św.; musi je spowiadać. Nadto egzort ma więcej, niż jedną tygodniową, jak ustawa liczy, bo i w święta mówi się egzort.

Potrzeby ks. katechetów lud. bardzo dobrze odczuwają arcybiskupi nasi i przed trzema laty chętnie się ich sprawą zajęli i popierać ją obiecywali. Niestety! Sami nie dokonają tego, gdyż ich kraj, opinia i posłowie nie poparą. To też apelujemy do wszystkich posłów, którzy są znani ze swego przywiązania do Kościoła i ojczyzny, by sprawą ks. katechetów lud. szczerze się zajęli a tem samem przyczynili się wielce do rozwiązania kwestyi podniesienia nauki religii w szkołach ludowych.

tego samego wieczora. Fryderyk Lamond, którego twarz dziwnie przypomina Beethovena, uchołdzi w całym świecie matrymonijem za znakomitego pianistę, słynnego z mistrzowskiego wykonywania utworów Beethovena. Takim okazał się koncertant onegdaj i u nas a interpretacja sonaty „passionata” była do wyczerpania; szkoda tylko, że koncertant, słynny z wykonania Beethovena, grał ledwie jeden utwór jego, a za to aż cztery twory Liszta. — Wiolonczelista Guilhermina Suglia, również znakomita światowa, już zeszłego roku zjadła sobie naszą publiczność tak, iż onegdaj wiano ją niemal jako dobrą znajomą. Jej piękny ton w kautylenie, nieskazitelna technika, wielka muzykalność i niezwykła u kobiety rytmiczność oczarowały wprost naszą publiczność tak, iż po każdej jej produkcji oklaski zmieniały się w szczerą a zasłużoną owację. Najbardziej podobały się „Seberzo” Kleopatra, „Taniec cygański” Poppa i „Nokturn” Chopina.

Teatr „Lirico” w Medyolanie ukochał przedewszystkiem przedstawienia sezonu jesiennego i z tej przyczyny obecnie nie będzie tam grana opera Paderewskiego „Mauro”. W Medyolanie istnieje jeszcze dwa teatry operowe: „Dal Verme” i „Scala”. W ostatniej sezon rozpoczyna się w grudniu.

Repertuar lwowski teatrni miejskiego. We wtorek po raz Iszy „Czerwony bukiet” komedia w 8 aktach Tadusza Rittnera. We środę „Opowieści Hoffmana”.

## Telegramy i telefonemai

z dnia 13 listopada 1905.

### Z ziem polskich.

Z Krakowa donoszą: Od kilku dni na tułejczy dworzec przybywają pociągi, zapelnione osobami, uciekającymi z Kijowa i Odessy; w tej liczbie znajdują się osoby żałosne, oraz bardzo wielu żydów. Przeważnie mają karty kolejowe do Wiednia.

Prasa warszawska. Dzienniki warszawskie wydały d. 5 bm. dodatki, w których ogłaszają: „Prezes komitetu cenzury zawiadomił nas, że dziennik nasz zostaje zawieszony. Odwołując się do wyższej instancji o zniesienie tego zarządzenia, wydawnictwo pisma na razie wstrzymujemy”.

Dz. poz. doniósł o osobie, która z Warszawy przez Białystok, Grajewo, Elk dotarła się do Torunia, że redaktorowie Gadomski i Olchowicz byli u generała gubernatora warszawskiego prosząc go o tymczasowe zwolnienie od cenzury. Generał Skalon telegraficznie odniósł się do ministra spraw wewnętrznych i d. 7 bm. wieczorem przysłał odpowiedź przychylną, tak że 8 bm. poczęły dzienniki warszawskie na nowo wychodzić, tymczasowo bez cenzury, aż do wprowadzenia w życie ogólnej ustawy prasowej, opartej na zasadzie wolności słowa.

Samo-brona. W Warszawie zorganizowała się grupa kupców celem zwalczania strajków.

Autonomia. Telegram z Rodania do hr. Wittego donosi, że zgromadzenie mieszkańców miasta i okolicy oświadczyło się za autonomią i uchwalilo żądać natychmiastowego zwolnienia konstytuanta na podstawie powszechnego, równego głosowania.

Petersburg. Hr. Witte otrzymał z różnych stron Polski liczne żądania w sprawie autonomii Królestwa. I tak d. 11 bm. otrzymał z Kalisza telegram, że liczne zgromadzenie uznało, iż tylko zaprowadzenie konstytucji dla Polski i zupełnej autonomii ustawodawczej, administracyjnej, szkolnej i sądowej i zwolnienie do Warszawy sejmiku na podstawie powszechnego, równego i tajnego głosowania może doprowadzić do zdrowego rozwoju kraju.

Nad całym Królestwem polskim nietylko zawieszony został stan wojenny, ale wyłączeniem zostało Królestwo z pod „dobrodziejstw” manifestu z 18 sierpnia o zwolnieniu Dumy i manifestu konstytucyjnego z 30 października. Wszystkie wolności, które nadano państwu rosyjskiemu, Królestwu zostały odebrane i ono jedno poddane zostało napowrót władzy absolutnej — aż do chwili uspokojenia się rozruchów. Jest to grom straszny dla Królestwa. Stać się ono może z jednej strony nowym zarzewiem w kraju, a z drugiej pobudką do prób stałego wyłączenia Królestwa z pod konstytucji. I dlatego w tej chwili wskazana jest nam najwłaściwsza rozważa, oparta o ten punkt, że fala nie cofa się w swoim biegu.

Stan wojenny w Królestwie i cofnięcie nadanych wolności. Petersburg. (Pet. Ag.) W ukazie carskim z dnia 10 b. m. ogłoszono prawo wojenne we wszystkich dziesięciu polskich guberniach.

Petersburg. (Pet. Ag.) Urzędowy komunikat przypomina ukaz carski z 25 grudnia 1904, który postawił zasadę stopniowego wznowienia życia obywatelskiego poddanych rosyjskich i tak dalej powiada: Zarządzenia poczynione z tego powodu dotyczyły także poddanych narodowości polskiej. Na podstawie tych zarządzeń zniesiono ustawy wyjątkowe, które tamowały swobodny rozwój tej narodowości, a prawa jej zrównano z prawami ludności rosyjskiej. W ten sposób powstały reformy, dotyczące szkoły, ziemstwa, administracji miejskiej i sądowej, które przez postanowienia komitetu ministrów z 18 czerwca br. i przez ukaz z 30 kwietnia b. r. o wolności religijnej zostały ustalone. Dalej rozszerzono także na Polaków powszechne zarządzenia, dotyczące powołania przedstawicieli ludu do Dumy państwowej i zaprowadzenia wolności zgromadzeń. W końcu Polacy w dniu 30 października zostali uznani jako wolni obywatele. W ten sposób dano im zupełną możność okazania swej zdolności do wzięcia udziału w wielkiej pracy tworzącej.

Zapominając zupełnie dawniej otrzymanych dotkliwych nauk, politycy polscy, którzy kierują ruchem narodowym w Królestwie polskim, objawiają dążenia, które są równie niebezpieczne dla ludności polskiej, jak bezwzględne wobec państwa rosyjskiego i skierowane są ku oderwaniu Polski od państwa. Odrzucając one myśli wspólnej pracy z narodem rosyjskim w Dumie;

żądając w całym szeregu zgromadzeń zupełnej autonomii Polski z osobną reprezentacją, dążą do oderwania Królestwa polskiego.

Pośród nich stoją naprzeciw siebie dwie partie, mianowicie socjaliści i narodowcy. Obydwie zgadzają się w tem dążeniu, istniejącem w głowach kilku literatów, publicystów i mówców ludowych, którzy starają się ludność porwać za sobą. W rozmaitych miastach z sztandarami polskimi, przy śpiewaniu rewolucyjnych polskich pieśni narodowych. Równocześnie poczyniła się samowolne wypieranie języka państwowego nawet tam, gdzie używanie jego jest przepisane ustawą. W innych miejscach bandy robotników i chłopów rabują szkoły, państwowe magazyny wódki, instytucje komunalne i niszczą przytem wszelkie korespondencje w języku rosyjskim. Przedstawiciele władz lokalnych bronią energicznie porządku i bezpieczeństwa publicznego; przy tem od roku przejawiają swoją krew i padają ofiarą zbrodni politycznych. Rozumnniejsza część społeczeństwa polskiego jest bezsilna wobec wywieranego coraz bardziej naciśku ze strony organizacji rewolucyjnych.

Rząd nie dopuści do naruszenia integralności państwa. Projekty i czyny powstańców zmuszają rząd do oświadczenia jak najbardziej stanowczego, że dopóki nowe rozruchy w ziemiach nadwiślańskich nie będą wstrzymane, dopóki część ludności, dążąc za agitatorami politycznymi, nie odstąpi od swego zaślepienia, potyżadne dobrodziejstwo, wypływające z manifestu 18 sierpnia i 30 października, nie będzie na tych ziemiach udzielone. O urzędownym istnieniu pokojowych zasad nie może być naturalnie mowy w kraju, znajdującym się w stanie rozruchów. Celem przywrócenia porządku ogłoszono stan wojenny we wszystkich guberniach Królestwa polskiego. Tak więc przyszłość narodu polskiego od niego samego zależy. Rząd, który chce i nadal utrzymać w mocy rozpoczęte przez ostatnie czyny ustawodawcze rozszerzenie praw narodowych narodu polskiego, zaczeka, aż naród ten uwolni się od politycznego zaburzenia, które opanowało Królestwo polskie, oraz przestrzeże naród przed wstąpieniem na drogę, której niebezpieczeństwo niestety ponajbardziej nie po raz pierwszy.

Sosnowiec. Z polecenia warszawskiego generała gubernatora, patrol wojskowy obsadził tutejsze drukarnie, w których drukowano podburzające odezwy.

Komitety socjalistyczne poucikały. Berlin. Local-Anseiger donosi z Warszawy Witte oświadczył deputacyi adwokatów warszawskich, że stan obłączenia nie zostanie tak długo zniesionym, a reformy tak długo wprowadzonymi, póki nie nastanie zupełny spokój. Jest on (Witte) ożywiony względem Polaków jak najlepszymi zamiarami, ale jest także tego zdania, że rząd nie powinien ustąpić przed presją. Osobiście jest za nadaniem Polakom samorządu, ale nie autonomii politycznej.

Z Rosji. Zmiany w urzędach. Petersburg. (Pet. Ag.) Towarzysz ministra spraw wewnętrznych Durnowo został mianowany zarządcą ministerstwa spraw wewnętrznych i powołany do rady państwa.

Reformy. Petersburg. *Ruskij Inwalid* donosi, iż wczoraj uczyniono krok naprzód w sprawie podwyższenia płacy i polepszenia żywności żołnierzy, wreszcie skrócenia czasu służby, niemal o rok cały na które to sprawy car od roku 1898 kilkakrotnie zwracał uwagę.

Petersburg. Na wczoraj wieczorem zapowiedziano drugą radę gabinetową celem ostatecznego załatwienia sprawy wolności prasy.

Zaburzenia w Kronsztadzie. Petersburg. Na razie przywrócono spokój w Kronsztadzie. Na wszystkich rogach ulic ustawiono karabiny maszynowe. Sąd wojenny skazał 300 marynarzy na śmierć przez rozstrzelanie. Oficerowie, którzy podczas rozruchów Kronsztad opuścili, będą oddani pod sąd. Na posiedzeniu admirałów i komendantów postawiono wszystkich marynarzy rozbroić.

Kronsztad. (Pet. Ag.) Żołęga stojących w tutejszej przystani na kotwicy okrętów wojennych zachowała podczas rozruchów zupełne posłuszeństwo wobec oficerów i bynajmniej nie objawiła skłonności do przyłączenia się do buntowników.

Petersburg. Jak donoszą z Kronsztadu, panuje w mieście spokój; mitraillezy usunęto już z ulic. Mniej także widać żołnierzy w mieście. Na rozkaz ministra marynarki będą zbudowani marynarze wysłani w długą, uciążliwą podróż morską pod nadzwyczajnymi warunkami. Władze prowadzą energiczne poszukiwania za zrabowanym podczas rozruchów mieniem.

Bunt w więzieniu. Kiszyniów. (B. kor.) Ubiegłej nocy wybuchł w tutejszym więzieniu bunt, podczas którego podpalono więzienie. Przywołane wojsko dało salwę do zbuntowanych więźniów, z których wielu padło i odniosło rany.

Zamach na Klingenberg. Mohylów. (P. Ag.) Zona radcy miejskiego Czerskiego wykonała onegdaj zamach na gubernatora Klingenberga, dwoma wystrzałami z rewolweru zraniła go w ramię i w brzuch. Czyny dokonała w salonie przyjęć gubernatora, uzyskawszy wstęp pod przybranym nazwiskiem baronowej Meindorfowej.

Pogromy żydów. Petersburg. Minister sprawiedliwości z polecenia hr. Wittego wypracował na naradę gabinetową projekt śledztwa w sprawie rozruchów antyżydowskich. Śledztwo to mają przeprowadzić komisje senatu.

Czerwonos. Z dworca w Mikołajowie odszedł osobny pociąg celem zebrania atakowanych żydów. Pociąg napadnięto na najbliższej stacyi. Wszystkich żydów wymordowano.

Uspokojenie. Petersburg. (Pet. ag.) W mieście panuje spokój, nie było najmniejszych zaburzeń. W so-

botę odbyło się pierwsze posiedzenie rady ministrów pod przewodnictwem Wittego.

Petersburg. (P. A.) Mimo pogłosek rozpowieszczonych o rozruchach antyżydowskich w Petersburgu i Moskwie, dzień wczorajszymi minął spokojnie. Z wielu miast nadchodzą również wiadomości o zupełnym spokoju. W Warszawie panowało z powodu podobnych pogłosek wzburzenie, jednakże do wieczora nie przyszło do zaburzeń.

Z powodu przywrócenia spokoju znieślono stan wojenny w Kremlenczu, Tyflisii i okręgu tyfliskim.

W Rostowie wojsko oddało pełnomocnictwo w sprawie utrzymania porządku w ręce władz cywilnych.

W Batumie komunikację kolejową przywrócono.

Petersburg. W Odessie panuje spokój. Cudzoziemcy wracają, z okrętów, na które uciekli.

Wybuchł w Wasylkowie i sąsiednich wsiach rozruchy przeciw żydom stłumiono. Strajk kolejowy w Tyflisii skończył się.

Petersburg. (Pet. Ag.) Synod ogłosił ponownie list pasterski w którym wzywa rosyjski naród do zachowania spokoju, aby nie wybuchła wojna domowa.

Z Finlandyi. Petersburg. Z Helsingforsu donoszą: Senat zezwolił za zgodą generała-gubernatora, który jeszcze ciągle się znajduje pod strażą partii narodowej, na wydanie 160.000 kor. dla gwardyi narodowej i robotników, którzy w ciągu powstania pełnili służbę policyjną. Strajk w całym kraju ukończony. Wszędzie podejmują ruch.

Helsingfors. *Helsingfors Posten* donosi, że ks. Swiatopek-Mirski ma zostać generałem-gubernatorem Finlandyi w miejsce ks. Obolskiego, którego dymisję car już przyjął.

W. ks. Cyryl o sytuacji. Paryż. Współpracownik *Echo de Paris* rozmawiał z bawimym tu W. ks. Cyrilem, który oświadczył, że tylko z powodu jego wygnania z Rosyi odcisnął go, W. ks. Włodzimierz podał się do dymisji.

Hr. Witte — mówił W. ks. Cyryl — jest człowiekiem zupełnie odpowiednim do uspokojenia umysłów w Rosyi. Jeżeli niektórzy sądzą, że chce on zostać prezydentem republiki rosyjskiej, to przesadzają mocno; Witte jest człowiekiem bardzo ambitnym, ale lojalnym sługą cara.

Sejmy. Innsbruck. Sejm tyrolski uchwalił po dłuższej dyskusji, przystąpić do dyskusji szczegółowej nad następującymi zasadami sejmowej reformy w wyborczej, zaproponowanej przez pos. Grambayera: 1) Zaprowadzenie bezpośrednich wyborów we wszystkich kurjach; 2) utworzenie powszechnej kurii wyborczej dla zamieszkałych przez 2 lata w danej miejscowości z 7 mandatami; 3) rozszerzenie prawa wyborczego w miastach i gminach wiejskich na cenzus 3 k; 4) pomnożenie mandatów z miast o 4, a z kurii wiejskiej o 10, a w końcu 5) podział kurii wielkiej własności na okręg wyborczy niemiecki i włoski.

Wniosek pos. Puscha o utworzenie kurii wyborczej wyłącznie dla osób, pozbawionych dotąd prawa wyborczego, odrzucono, po oświadczeniu namiestnika, że rząd obstaje przy dotychczasowej formie kurii powszechnej. Natomiast uchwalono utworzenie osobnych okręgów wyborczych miejskich w kurii powszechnej.

Król Alfons w Wiedniu. Wiedeń. Dnia 10 przedpoł. przybył na dworzec kolei Północnej król Alfons hiszpański. Oczekiwali go na dworcu cesarz, arcyksiężęta i liczni dygnitarze. Ulice, któremi przejeżdżał, były udekorowane. Przed Burkiem wojsko tworzyło szpaler.

Wrzenie wśród studentów. Budapeszt. Uniwersytet zamknięto. Senat akademicki uchwałił regulować z uniwersytetu za brutalne zachowanie się wobec rektora prasowidnika młodzieży Armanda Melje, który przed tygodniem brał udział w wiecach Węgrom do Lwowa.

Strajk kolejowy. Wiedeń. Zgromadzenie funkcyjaryszu kolei północnej postanowiło dziś o północy rozpocząć obstrukcję kolejową. Uchwalono żądać podwyższenia płacy o 20 proc. i utworzenia funduszu prowyjnego.

Kraków. Na tutejszym dworcu kolei państwowych probowano przez całą noc zmiany przepisane nową instrukcją do przesuwania wozów i łączenia pociągów.

Villach. Pierwszy opór kolejarzy okręgu tut. dyrekcji kolei państwowych zupełnie ustał. Wiedeń. Dyrekcje kolei państwowych w Wiedniu, Pradze, Pilźnie, Lincu donoszą, że sytuacja wszędzie jest korzystna. Spóźnienia są mniejsze, personal pracuje pilnie.

W Pradze ulicę uchwalono wczoraj rozpocząć bierny opór na kolejach.

Wiedeń. Posłowie dr. Ellenbogen i Mastalka byli wczoraj u ministra skarbu z prośbą, aby dostarczył ministerstwu kolejowemu środków na spełnienie ekonomicznych żądań kolejarzy. Min. Kosel oświadczył, że wszelkie możliwe środki, jakie będzie w stanie uzyskać, postawi do dyspozycji ministra kolejowego. O tej odpowiedzi zawiadomili następnie ci posłowie szefa prezydyjnego w ministerstwie kolejowym bar. Bannhaus.

Popołudniu obaj posłowie byli u bar. Gautscha, który oświadczył, że spodziewa się, iż pertraktacje, wdrożone przez rząd, w najkrótszym czasie doprowadzą do pomyślnych wyników.

Dziś przedpołudniem na konferencji delegatów kolejarzy wyrażono przekonanie, że wprawdzie koncesje, przyznane przez rząd nie mogą zadowolić, jednakże istnieje skłonność wobec nich do zaprzestania strajku. Objawiono także życzenie, ażeby koncesje przyznane zagwarantowano także ustawowo. Co do biernego oporu na kolejach prywatnych, to uchwalono wezwąć rząd, aby swego wpływu użył celem skłonienia kolei prywatnych do tych samych koncesji, jakie przyznał rząd. Do tego czasu bierny opór na kolejach prywatnych trwać będzie w dalszym ciągu.

Tryest. Bierny opór kolejarzy, do którego oprócz kolei państwowej przyłączyli się z soboty na niedzielę o północy także funkcyjaryszu kolei państwowych, dał się wczoraj uczuć w dziale ciężarowym, mianowicie zamiast 70 wagonów, naładowano tylko 26 wagonów towarami. Kolej południowa ograniczyła przyjmowanie towarów.

Tryest zaopatrzony jest w węgiel jeszcze na 3 dni.

Wiedeń. Rokowania między ministrem kolejowym, a robotnikami rozpoczęły się dziś i trwać będą zapewne do wieczora. Twierdzą stanowczo, iż rokowania te dadzą pomyślny wynik.

Z Węgier. Pięćkościoty. Na wczoraj zwolano było zgromadzenie partii niezawisłości, na które przybyli posłowie. Wskutek kontrdemonstracji socjalistów musiano wezwać wojsko dla ochrony przybyłych. Zamiast zgromadzenia zebrano się przed hotelem, gdzie stanęli posłowie. Wygłoszono przemowę z balkonu, których jednakże z powodu hałasu nie słyszano. Gdy ze strony bandery partii niezawisłości dano 4 strzały do socjalistów, wywiązała się ogólna bójka. Wiele osób jest rannych. Ulicami przeciągają patrole.

Budapeszt. Dzienniki donoszą, że podczas wczorajszych demonstracji w Pięćkościoty aresztowano 28 socjalistów. Liczba rannych wynosi 40.

Wiedeń. Ambasador austro-węg. w Berlinie Szögyenyi, wracając do Berlina z urlopu, był dziś, jak corocznie, przyjęty przez cesarza na audyencyi.

Z Japonii. Tokio. Parlament zwolano na 25 grudnia. Londyn. Do *Daily Telegraph* donoszą z Tokio, że byłego prezydenta parlamentu Jono, który był głównym mówcą na zgromadzeniach przeciw za wariu pokoju, oraz kilku innych wybitnych polityków aresztowano pod zarzutem udziału w ostatnich rozruchach.

Polurządowe pismo *Kokumin* donosi, że aby wdrożyć lepsze stosunki między Rosją a Japonią wkrótce wysłany będzie z Petersburga do Japonii W. ks. Aleksander Michałowicz, a z tą samą misją uda się jeden z książąt japońskich do Petersburga.

Dział ekonomiczny. Wiedeń. Wydział kraj. tow. naftowego we Lwowie uchwalił zwolnić wice naftowy w Drohobyczu. Na wice mają być emwione: 1. Sprawa eksportu ropy do Rosyi i zmiany taryfy przewozowej. 2. Sprawa zastosowania ropy do celów opałowych w kraju. 3. Sprawa organizacji przemysłu naft. 4. Sprawa należytej reprezentacyi przemysłu naft. w działach ustawodawczych.

Z rynków towarowych. Banki rolnejsze we Lwowie. Lwów dnia 13 listopada. Dnia notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa. Pensja gotowa od 8:00 do 8:20, pensja na termin 0:00 do 0:00. Zrty gotowe 8:20 do 8:40, żyto na termin 0:00 do 0:00. Owies obrotowy gotowy 6:30 do 6:50. Owies obrotowy na termin 0:00 do 0:00. Jęczmień pastewny 5:90 do 6:20, jęczmień browarniany 6:40 do 6:75. Rzepak 11:50 do 11:75. Lianka 0:— do 0:—, Groch pastewny 6:80 do 7:10, groch do gotowania 6:50 do 6:50. Wyka 0:00 do 0:00. Bobik 6:90 do 6:55. Hreczka 0:00 do 0:—, Kukurudzka nowa na 56 kilo 0:— do 0:—, kukurudzka stara 0:00 do 0:—, chmurny nowy za 56 kilo 0:— do 0:—, szmiedzi 3:00 do 0:—, Koniczyna czerwona 5:00 do 5:—, koniczyna biała 5:50 do 6:00, koniczyna szwedzka 6:00 do 6:50. Tymotka 0:— do 0:—.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. spiryt. od 8:75 do 8:45. Spirytus paritas Tarnopol na celowni 0:— do 0:—, spirytus paritas Tarnopol na kontyngentowany 22:— do 22:25.

Tendencja stała dobra. Jedynie co do owsa słabsza.

Budapeszt dnia 13 listopada. Kursy 3:00 nauch i po 100 klg. Notowano przesilenie na państwa — — — — —, 100 klg. na kwiecień 17:32 — — — — —, 100 klg. na październik — — — — —, na kwiecień 1906 14:43 — — — — —, 100 klg. na październik — — — — —, na kwiecień 1906 14:56 — — — — —, kukurudzka na maj 14:20 — — — — —, rzepak na sierpień 25:90 — — — — —.

Oferty: dostateczne. Chęć kupna: mierna. Uspokojenie silne. Pogoda pochmurna.

Z rynków pieniężnych. Wiedeń 13 listopada (*Telegram* „Głosu Narodowego”). Zamknięcie giełdy o godzinie 3 minut 30 popołudniu. Akcje austriackiego zakładu kredytowego 720:00, węgierskiego zakładu kredytowego 720:00, Anglobanku 318:—, Unibanku 572:—, Banku dla krajów koronnych 411:50, Banku wiedeńskiego 537:50, Sberbanku 1075:00, galicyjskiego Banku hipotecznego 342:—, kolei państwowych 669:—, kolei północnej 121:50, tramwajowa 4:—, B. — — — — —, Elbenthal 452:50, kolei północnej 580:00, kolei czarnowickiej 582:00, alpin 683:—, Rima Muranya 383:50, praskiego towarzystwa żelaznego 26:00, fabryki bron. 585:—, tureckie tytoniowe 863:00, galicyjskiego karpacciego Towarzystwa naftowego 346:00, oblig. węg. ind. 185:50, renta majowa 100:05, austriacka renta koronowa 100:05, węgierska renta koronowa 93:70, 5-let. listy Towarzystwa kred. ziemskiego 94:10, 4-procentowe listy banku hipotecznego 99:—, 4 i 5 procentowe listy banku krajowego 101:95, 5-procentowe listy banku hipotecznego 112:50, 4-procent. Banku kraj. 99:50, 4 i 5 procent. Banku kraj. 100:95, 5-procentowe komunalne obligacye Banku kraj. 4-procentowe galicyjskie obligacye propin. 99:70, 4-procentowe galicyjskie obligacye propin. 99:70, 4-procentowa pożyczka krajowa z r. 1898 99:40, 4-procentowa pożyczka miasta Lwowa 98:40, losy tureckie 147:00, marki 117:63, rubie 254:25.

NADESLANE

Salvator

WYPALONY ZNAK NA KORKU

Mattoni's

Mattoni's

Mattoni's

Mattoni's

Mattoni's

Mattoni's

Mattoni's

Mattoni's

Mattoni's

Mattoni's

Mattoni's

Mattoni's

